# GŁOS WĄBRZESKI

**Przedpłata:** wynosi na miesiąc w ekspedycji 1,50 zł., z odnoszeniem przez pocztę 20 gr. więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa złożeniu pracy, przerwania komunikacji, otrzymujący nie ma prawa żądać posaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny — abonamentu. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Konto czekowe P. K. O. Poznań 204. 252.

**Ogłoszenia:** Za ogłoszenia pobiera się od wiersza mm. (7 łam.) — 10 gr., za reklamy na stronie 3-łamowej w wiadomościach potocznych 30 gr. na pierwszej stronie 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wabrzeski" wychodzi trzy razy tygodniowo i to w poniedziałek, w środę i piątek. Skrzynka pocztowa 23. — Redakcja i administracja znajduje się przy ul. Mickiewicza 11. — Tel. 80. — —

Nr. 14 | Wąbrzeźno, czwartek 4 lutego 1926 r. | Rok VI


# 5 grzechów głównych p. Huberta Lindego

**przed sejmową komisją budżetową. Sąd zajmie się niemi w dniu 15 marca.**

Sejmowa komisja budżetowa wysłuchała w ub. piątek referatu p. Szydłowskiego o sprawozdaniu N. I. K. w sprawie nadużyć w P. K. O.

Pierwsza część referatu dotyczyła pożyczki lombardowej, udzielonej p. Marjanowi Linde przez P. K. O. w wysokości 305.000 zł. pod zastaw 4 proc. rumuńskiej renty skonsolidowanej.

Pożyczka ta została udzielona bez wiadomości rady zawiadowczej P. K. O. i została częściowo pokryta przez sprzedaż tej renty, a niedobór, wynoszący około 19.000 zł., pokryty być może przez kaucję hipoteczną na realności w Zakopanem, należącej do żony p. Marjana Lindego.

Druga część referatu objęła pożyczkę, wynoszącą 70.000 dolarów.

Wynikła ona wskutek gwarancji, udzielonej przez P. K. O. za wpływ akceptów, wystawionych przez p. Marjana Lindego, które nie zostały wykupione.

Udzielenie pożyczki tej również odbyło się bez wiadomości rady zawiadowczej na podstawie wyłącznej decyzji p. Huberta Lindego. Skarb państwa zabezpieczony jest przez zahipotekowanie sumy 70.000 dol. na drugiem miejscu na sanatorjum dr. Dłuskiego w Zakopanem, będącem obecnie własnością p. Marjana Lindego.

Wobec wartości sanatorjum skarb państwa nie powinien ponieść strat.

W razie jednak, gdyby wartość sanatorjum okazała się niższa, skarb państwa może znaleźć pokrycie w zapisie hipotecznym realności, należącej do żony p. Marjana Lindego.

Jako trzecia sprawa, poruszona w sprawozdaniu N. I. K., była sprawa zaliczek po 45.000 zł., wypłaconych p. Jabłońskiemu Włodzimierzowi, inspektorowi P. K. O., naczelnikowi centralnej izby obrachunkowej P. K. O. i Stichowerowi Alfredowi, naczelnikowi kasy. Pożyczki te udzielono na zawiązanie kooperatywy mieszkaniowej urzędników P. K. O. W rzeczywistości wyżej wymienieni nabyli nieruchomości ziemskie pod Warszawą. Pożyczki te były udzielone również bez wiadomości rady zawiadowczej.

Po wykryciu nadużyć realności ich przeszły na własność spółdzielni mieszkaniowej urzędników P. K. O.

Czy przez udzielenie tych pożyczek skarb państwa narażony jest na straty, trzeba zbadać cały stosunek kredytowy między spółdzielnią mieszkaniową urzędników P. K. O., a samą P. K. O.

W tym samym czasie spółdzielnia mieszkaniowa urzędników P. K. O. udzieliła pożyczki p. St. Dzierżanowskiemu w wysokości 40.000 zł., nie mając do tego uprawnienia statutowego, a wypłacając mu pieniądze, udzielone przez P. K. O. w formie kredytu.

Suma ta ma być zabezpieczona na majątku p. Dzierżanowskiego.

Czwartą grupę zarzutów, objętych sprawozdaniem N. I. K. tworzyły uposażenia funkcjonarjuszy P. K. O.

Z tytułu zaliczek bez ustalonego terminu spłaty winni są w danej chwili urzędnicy P. K. O. 890.000 zł.

Wobec niemożności ściągnięcia tych zaliczek, zwłaszcza od osób zwolnionych, skarb państwa może ponieść straty. Z tytułu innych zaliczek w sumie 400.000 zł., ze względu na zdeponowane akcje Banku Polskiego, skarb państwa straty nie poniesie.

Podczas dyskusji nad sprawozdaniem N. I. K. minister sprawiedliwości oświadczył, iż nadużycia popełnione przez b. prezesa P. K. O. p. H. Lindego, badane są przez sędziego śledczego w przyspieszonym trybie urzędowania.

P. minister polecił na razie wyodrębnić pewną grupę tych nadużyć, by prędzej przeprowadzić śledztwo, oraz doprowadzić do rozprawy sądowej, która prawdopodobnie nastąpi już w marcu.

*

Śledztwo w sprawie nadużyć popełnionych przez b. prezesa P. K. O. p. Huberta Lindego, — jak dowiadujemy się — będzie zakończone w pierwszych dniach nadchodzącego tygodnia.

Rozprawa przeciw p. Lindemu rozpocznie się w sądzie okręgowym w Warszawie w dniu 15-go marca.

## Nowy Wysoki Komisarz Ligi Narodów w Gdańsku.

**Obejmie stanowisko w końcu lutego.**

Gdańsk. Według doniesień dzienników tutejszych, nowy Wysoki Komisarz Ligi Narodów van Hamel, powołany na to stanowisko decyzją Rady Ligi Narodów z dnia 12 grudnia ub r. obejmuje urzędowanie w Gdańsku w dniu 21 lutego br

## Konferencja rozbrojeniowa odroczona.

**Odbędzie się zapewne za dwa miesiące.**

Paryż. W niedzielę wieczorem wyjechał do Genewy generalny sekretarz Ligi Narodów Sir Erik Drummond. Rokowania w sprawie przesunięcia terminu obrad Kom sji przygotowującej konferencję rozbrojeniową. zostały ukończone i odnośny wniosek z podpisami Francji, Belgji, Czechosłowacji i Włoch został doręczony sekr. Drummond'owi. Według „Matina" obrady Komisji odroczono do 15 kwietnia br. Jako powód odroczenia podaje się fakt, że kilka państw dotychczas nie mianowało swych przedstawicieli na tę konferencję, czas że w tak krótkim terminie do dnia 15 lutego, na który to dzień pierwotnie naznaczony był termin konferencji, nie zdołano przestudjować ważnych kwestyj rozbrojeniowych. Za odroczeniem obrad wypowiedziało się również kilka mniejszych państw. Jedynie Anglja wyraziła sprzeciw przeciwko przesunięciu terminu.

## Ewakuacja strefy kolońskiej.

Londyn. Ostatnie oddziały wojsk sojuszniczych opuściły 31 br. stycznia Kolonję. Na rozkaz brytyjskiej komendy miasta zdjęto z wieży ratusza flagę angielską.

Z powodu ukończenia w dniu ewakuacji pierwszej strefy okupacyjnej „Observer" pisze że opróżnienie tej strefy w terminie przyjętym w traktacie locarneńskim, jest jeszcze jednym dowodem trwałej realizacji polityki Locarna, jest ostatnia wizyta Chamberlaina w Paryżu, gdzie minister brytyjski w przemówieniach swych kładł nacisk na utrzymanie francusko-bretyjskiego sojuszu, jako jednako cennego dla obu narodów europejskich. Dziennik dochodzi do wniosku. że obaj mężowie stanu zmierzają niezłomnie do rozszerzenia ram tej akcji przez wciągnięcie do niej nowych uczestników, jednym z których stają się niewątpliwie Niemcy przez wejście do Ligi.

## Nieprzyjęcie dymisji woj. Bilskiego.

Minister Spraw Wewnętrznych odmówił prośbie wojewody śląskiego p. Bilskiego o spowodowanie zwolnienia go ze stanowiska wojewody śląskiego. Dnia 30 stycznia wojewoda Bilski powrócił do Katowic.

## Zbrojny napad Litwinów na nasze pogranicze.

Dn. 26 ub. m. na linji demarkacyjnej w miejscowości Podhajec, powiatu wileńsko-trockiego doszło do ostrego zatargu z Litwinami o las, który już w zeszłym roku był przedmiotem sporu, zażegnanego przez mieszaną komisję polsko-litewską.

Dnia 25 ub. m. w godzinach południowych, Litwini wjechali 6 saniami w liczbie wielu strażników i 2 oficerów do tego lasu, leżącego na terenie polskim i zaczęli ładować drzewo zrąbane przez polskich policjantów pogranicznych.

Zawiadomione władze udały się natychmiast na miejsce i skłoniły Litwinów do wycofania się.

Jednakże po upływie dwóch godzin Litwini w sile 50 żołnierz, pod komendą 6 oficerów, przybyli do lasu i drzewo wywieźli. Straż polska musiała ustąpić wobec przeważającej liczby Litwinów. O wypadku zawiadomiono odnośne władze polskie.

## Przypuszczalne zmiany w Watykanie.

Wiedeń. W tutejszych kołach katolickich utrzymuje się pogłoska, że nuncjusz papieski w Paryżu, kardynał Ceretti, w najbliższym czasie obejmie funkcję kardynała Gaspariego, z którego ustąpieniem liczą się tutaj powszechnie.

Kardynał Gaspari nie zdołał doprowadzić do takiego stosunku między Watykanem a Kwirynałem, a szczególnie z Mussolinim, jak sobie tego życzył Papież.

Zdaniem kół politycznych, wpłynie nominacja Ceretiego na sekretarza stanu także na stosunek Watykanu do Niemiec.

Osoby zbliżone do tutejszego poselstwa niemieckiego, twierdzą, że ewentualne ustąpienie Gaspariego odbiłoby się niemałem echem w Berlinie.

## Czwarta rocznica.

Od czterech lat zasiada na Stolicy Piotrowej — wielki przyjaciel Polski i Polaków Jego Świątobliwość **Papież Pius XI**.

Ostatni rok Jego rządów, zaznaczył się zawarciem Konkordatu z Polską, rozgraniczeniem i otworzeniem nowych diecezyj, oraz nominacją grona biskupów polskich; dalej wspaniale odbytym Rokiem jubileuszowym, którego cechą szczególną była wystawa misyjna, świadcząca przed całym światem, że Kościół Katolicki — spełnia wiernie zawsze swoje posłannictwo rozszerzenia Królestwa Bożego na ziemi.

Rok jubileuszowy 1925 będzie po wszystkie wieki pamiętny ustanowieniem święta Jezusa Chrystusa, Króla, które będzie cały świat obchodził w każdą ostatnią niedzielę października.

Ogłosił je Pius XI. dziwnie głęboko ujętą Encykliką, rozpoczynającą się od słów: „Quas primas" — W pierwszej Encyklice".

Postać Piusa XI. staje się ludzkości coraz bliższą i droższą, zwłaszcza jednak Polsce, z którą razem cierpiał, radował się i triumfował.

**Kto kupuje towary zagraniczne podkopuje byt swojej Ojczyzny!**

# Z koncertu „Lutni".

**Koncert — Wywiad naszego przedstawiciela z prof. Nowowiejskim o „Lutni". — Jakie wrażenie zrobił koncert na publiczności. — Uwagi pod adresem gospodarza restauracji.**

„Śpiewanie słodka potęga
Zjadliwe zgryzoty płoszy
Śpiewanie do serca sięga
Jest źródłem wszelkiej rozkoszy".

Słowa powyższe które Towarzystwo Śpiewu „Lutnia" Wąbrzeźno wstawiło jako „motto" w swój program koncertowy w dniu 1. II. w zupełności ziściły się, czego dowodem był wprost wspaniały nastrój, który ogarnął słuchaczy. — Że całość koncertu wypadła prawie ponad oczekiwanie nie można się dziwić, jeżeli uprzytomnimy sobie działalność „Lutni" i to jeszcze przy współudziale tak niezwykłego gościa o sławie światowej jakim jest prof. akademji muzycznej w Poznaniu **p. Feliks Nowowiejski** — twórca „Legendy Bałtyku" „Roty" itd. Należy zaliczyć naszej „Lutni" za wielki zaszczyt, że prof. Nowowiejski bez większych prób zgodził się dyrygować chórem w przekonaniu, że tenże go nie zawiedzie. Oprócz prof. Nowowiejskiego współdziałały w koncercie p. **Anna Gadomska**, była prymadonna z Petersburga i p. **R. Żabska** — żona majora W. P. sędziego przy sądzie Wojskowym w Poznaniu artystka wiolonczelistka z Pragi. — Prof. Nowowiejskiego podziwialiśmy jako dyrygenta, dalej przy fortepianie i harmonjum, towarzyszącego paniom G. i Z. — Silnie, energicznie, spokojnie, bez jakiegokolwiek niepotrzebnego gestu, trzyma w swych rękach cały chór, podniecając, spokojąc, temperując i łagodząc prowadzi całość w harmonijnej jedności. To też chór, ani na chwilę nie wyrwał się z uwięzi, a jeżeliby było można dopatrzeć się jakichkolwiek sprzeczności, to należy podobne zjawisko włożyć na karb odmiennego ujęcia całości w sposobie wykonania. — Towarzysząc bądź to do śpiewu bądź też do wiolonczeli wykazał prof. N. swój wprost fenomenalny artyzm połączony z nadzwyczajnym wyczuciem i darem omijania w nader dyskretny sposób jakichkolwiek sprzeczności, które zupełnie niespodziewanie mogą się zjawić. Akompanjament był miły, dyskretny, sharmonizowany, a szczególniej z wiolonczelą tworzył jedne nierozłączalną całość. Oby progi naszego miasta miały często ten zaszczyt powitania tak świetnego gościa, który szczególniej naszą dzielnicę uwiecznił motywami jak „Pieśń rybaków" z „Legendy Bałtyku".

Pani **A. Gadomska** odzyskała swoją równowagę śpiewając utwór z „Halki", a już ustęp z „Madame" był bardzo udany i piękny. P. G. bez nadmiernego wysiłku może przejść do najwyższych tonów, chociaż może chwilami brzmią tako we trochę ostro pomimo, że głos sam jest nader modulacyjny.

Piękną niespodziankę zrobiła p. Żabska swoją wiolonczelą, a więc instrumentem, który umie z nami „czuć i żyć, płakać i śmiać się, narzekać i tryumfować. Wprost wspaniałe było „Andante religiosa" Thomasa, szczególniej ze względu na artystyczny akompanjament prof. Nowowiejskiego. Może w niektórych przejściach należało z większą energją poprowadzić smyk w strunach, lecz jest to kwestją sposobu ujęcie motywu. —

Chór „Lutni" prawdopodobnie stojąc pod wpływem chwili, miał swój „dobry dzień." Jeżeli pozwolimy sobie na niektóre zajścia zwrócić uwagę, to nie z chęci jakiejkolwiek krytyki, lecz w przekonaniu, że wspólnym wysiłkiem uda nam się ją postawić na tych wyżynach, które jej przysługują. — Dyrygent p. inspektor szkolny R e i s k e, którego działalności należy przypisać lwią część laurów, dzielny, energicznie wyzyskuje indywidualnie każdą jednostkę. Miało się wrażenie, że z chwilą kiedy stanął przed chórem własny dyrygent, wysiłki ogółu się jeszcze spotęgowały. To też całość wypadła bardzo dobrze i bez nagany. W tenorach można było zauważyć pewną rozbieżność głosową, lecz zmienić to przy miejscowych warunkach nie jest tak łatwo. Bas I szczególniej w miejscach solowych wprost zachwycał, a bas II pomimo, że poniekąd miało się uczucie jakoby mógł się więcej uwydatnić, był dobry. Jeżeli członkowie zechcą w przyszłości wypowiedziane przez prof. Nowowiejskiego zdanie wziąć pod uwagę i więcej skoncentrować uwagę na dyrygenta to niejedna pieśń wypadnie jeszcze lepiej i piękniej. Najlepszym dowodem tego jest fakt, że ustępy — szczególniej — które śpiewakom były co do melodji i tekstu dobrze znane, wskutek czego zwrócili skupioną uwagę na dyrygenta, wypadły wprost wspaniale. Na wykonanie utworów jak „Grób Wikinga" nie łatwo może się odważyć przeciętne towarzystwo, szczególniej jeżeli wykonanie ma być podobne wykonaniu naszej „Lutni." — Pieśniami podhalańskiemi, ze swoim dość trudnym djalektem, zrobiono słuchaczom miłą niespodziankę, a z pieśni ludowych bardzo dobrze wykonana „Ratujże mnie, Boże" przemawiało wprost do serc słuchaczów.

Naszej ruchliwej „Lutni" wraz z dyrygentem **p. Reiskim** i prezesem **p. Chwiałkowskim** wyrażamy nasze uznanie będąc mocno przekonani, że „Lutnia" nie zaśnie na zdobytych laurach lecz będzie się piąć stale do dalszych wyżyn.

* * *

**„Co mówi prof. Nowowiejski o Lutni."**

Zapytany przez nas prof. Nowowiejski o swoje zdanie o „Lutni", udzielił nam następujących wyjaśnień.

„Głosy w całości brzmią jędrnie i inteligentnie; emisja głosów jeszcze nie jest przeprowadzona, lecz o ile to nastąpi osięgnie chór szczyt artyzmu. Dyrekcja posiada rytm znakomity i precyzyjny, prowadzi chór z energją i inteligencją. Życzyćby można, ażeby członkowie więcej uważali na dyrygenta, a śpiewali prawie z pamięci. Ponieważ dzisiaj znajdują się w chórze rzeczywiście lubownicy pieśni, siły fachowe i inteligentne „Lutni" i po za najlepszym poznańskim chórem „Echo" stoi na drugiem miejscu, należy zastosować się do niektórych rad i sięgnąć po większe dzieła jak Testament Bolesława Chrobrego — komp. Nowowiejski słowa Ligockiego. —

Na szczególne wyróżnienie z całego programu zasłużyła sobie „Lutnia" odśpiewaniem z programu „Grób Wikinga" i „Hej żeglarze." Co do ustosunkowania się szczególnych głosów, odrzekł prof. Nowowiejski, że brzmiały okrągło i miło, tenor I. świecił blaskiem i umiejętnością, a n. p. wysokie „a" w hymnie „Rzeczpospolita" wyszło czysto i jasno. — — Zaznaczyć należy, że prof. Nowowiejski po ukończeniu tak p. dyrygentowi jak p. prezesowi wyraził swoje uznanie, a towarzystwu złożył serdeczne życzenia rozwoju i rozkwitu w przyszłości.

* * *

**Jakie wrażenie zrobił koncert na publiczność?**

Publiczność podczas koncertu zachowywała się beznagannie; wszędzie był ład, porządek i spokój. Może nie należało zbyt tolerować naleciałości t. j. chorobliwej niepunktalności i zamykając drzwi kilka minut po czasie, rozpocząć koncert. Takie jednogodzinowe opóźnienie w innych gałęziach życia społecznego kosztuje nas krocie. — Słuchaczy była bardzo wielka ilość i nie szczędzono oklasków, pomimo, że „bisów" nie było. Z zadowoleniem można było skonstatować, że w koncercie uczestniczyły wszystkie sfery i stany uwydatniając przez to najlepiej „Cześć Pieśni."

* * *

**Uwagi pod adresem gospodarza.**

Mały szczegółik, na który w przyszłości jednak powinny komitety zwrócić uwagę, był brak zupełnej organizacji i orjentacji przy obsługiwaniu gości w restauracji, którzy pozostając na tańcach, chcieli się po niejakim czasie wraz z rodziną posilić i pokrzepić. Pomijając fakt, że cały jadłospis zawierał dwie potrawy i tylko szczególnie wyróżnieni mogli coś uzyskać, ceny były na tutejsze warunki nadmierne. Ciepła strawa kosztowała najmniej 1,55 zł. kubek kawy, lub szklanka herbaty 0,50 groszy, pączek zaś wielkości kurzego jajka kosztował 30 gr.

Do cen tych doliczyć trzeba 10 proc. podatku dla stołowego. Czy niemożnaby było ustalić tańszych cen.

## O przeprowadzenie oszczędności w gdańskiej dyrekcji kolejowej.

**Gdańsk. W związku z akcją centralnej komisji oszczędnościowej w Warszawie, przybyła w czwartek wieczorem do Gdańska okręgowa komisja oszczędnościowa, celem zbadania możliwości przeprowadzenia oszczędności w budżecie kolejowym na terenie okręgu pomorskiego.**

**W skład komisji wchodzą: wojewoda pomorski dr. Wachowiak, starosta krajowy dr. Wybicki, prezes izby skarbowej w Grudziądzu p. Obrzud, senatorowie: ks. Bolt i Janta-Połczyński, prezes okręgowej izby kontroli państwa Zawadzki, oraz grono ekspertów. Po przeprowadzeniu kilkudniowych badań, komisja opuściła Gdańsk w niedzielę wieczorem, a opracowane przez siebie wnioski przedstawi centralnej komisji oszczędnościowej w Warszawie.**

## Izba handlowa polsko-sowiecka.

**Warszawa. Dnia 31 stycznia r. b. o godz. 12 w południe w lokalu Związku Hut w Warszawie odbyło się uroczyste otwarcie izby handlowej Polski i związku socjalistycznych republik rad. W zebraniu wzięło udział szereg zaproszonych osób ze świata oficjalnego, przemysłowego i handlowego. Posiedzenie zagaił prezes izby prof. Antoni Ponikowski, były prezes Rady Ministrów. Dyrektor Słabiszewski wygłosił krótki refera t o celach izby.**

## Prof. Kemmerer za długoterminową pożyczką dla Polski.

**Nowy Jork. Rzeczoznawca finansowy prof. dr. Kemmerer, który wrócił z Warszawy chwalił energiczne zarządzenia, podjęte przez rząd polski w celu usunięcia przesilenia finansowego, ograniczenia przywozu i wstrzymania wydawania pieniędzy papierowych. Prof. Kemmerer zaznaczył, że jakkolwiek wciąż jeszcze w Polsce odczuwa się bezrobocie i ujawnia się depresja, to jednak chwalebny patrjotyzm i ofiarność wzmocnią zdolność kredytową Polski. Polska przebyła już najgorszy okres i przezwycięży przesilenie. W końcu prof. Kemmerer oświadczył, że wszystkie te okoliczności przemawiają za udzieleniem Polsce długoterminowej pożyczki, której Polska dla odbudowy gospodarczej koniecznie potrzebuje.**

* *

**Uwaga Redakcji: Ta pochlebna opinja amerykańskiego eksperta ma znaczenie doniosłe, bo w oczach amerykańskiego kapitalisty demaskuje kłamstwa „fachowców" niemieckich, którzy narzucali się całemu światu jako eksperci do sprawy Polski, którą tendencyjnie oczerniali.**

## Bolszewicy budują łodzie podwodne.

**Tallin. Donoszą z Moskwy, że komitet wykonawczy Z. S. S. R. postanowił przystąpić w najkrótszym czasie do budowy 25 łodzi podwodnych o łącznym tonnażu 700. tonn Łodzie te są przeznaczone do obrony Leningradu.**

## Dwunastogodzinny dzień pracy.

**Niemcy, zwyciężone orężnie, bynajmniej nie zaprzestały walki, prowadzą ją w dalszym ciągu wytrwale, bezustannie i — trzeba przyznać — z doskonałymi wynikami.**

**Z chwilą podpisania warunków zawieszenia działań wojennych, Niemcy miały gotowy plan zmniejszenia ciężarów klęski wojennej. Napewno, nie spodziewały się, że pójdzie im to tak łatwo, łatwiej niż przypuszczały, a nawet marzyć mogły.**

**Z jednej więc strony przyjęły metodę wytargowywania ulg, z drugiej zaś podjęły ofenzywę wciskania się z produkcją własną na rynki nieprzyjacielskie.**

Nieskrępowany uchwałą konwencji Waszyngtońskiej, którą przyjęły wiążąco wszystkie państwa (oprócz Anglji i . Ameryki) o ośmiogodzinnym dniu pracy, przemysł niemiecki zmusza robotnika do pracy dziesięcio, a nawet dwunastogodzinnej i to w tych gałęziach przemysłu, gdzie przed wojną, obowiązywał dzień ośmiogodzinny.

Że tak jest istotnie, dowodzi sprostowanie Związku Górników w Lenstenbergu, zamieszczone w „Berliner Tageblatt", które głosi, że czysty czas pracy w kopalniach wynosi obecnie dziesięć godzin". Dodać trzeba, że przeciętny zarobek dzienny górnika wynosi w Niemczech 5 mk. 86 fg.

Gdy weźmiemy pod uwagę, że artykuły spożywcze są w Niemczech o wiele droższe, niż u nas, to zdołamy sobie wyobrazić ciężki los robotnika niemieckiego, wyzyskiwanego przez wielki przemysł, prowadzący wojnę gospodarczą z całym światem.

## Wiadomości potoczne.

**Wąbrzeźno, dnia 3 lutego 1926 r.**

**Kalendarzyk.** środa 3 lutego Błażeja b.
czwartek 4 lutego Andrzeja
piątek 5 lutego Agaty p.

— **Baczność amatorzy Balu Maskowego.** Jak się dowiadujemy urządza komitet Balu Maskowego w sobotę, dnia 13 lutego br. w bajecznie udekorowanych salach hotelu pod „Białym Orłem" **„Zakończenie Karnawału połączone z Wielkim Balem Maskowym i Nocą Wenecką.** Wspomniany komitet chcąc chętnym zabawy wieczór ten uprzyjemnić przygotowuje niebywałe dotychczas niespodzianki jak: **Księżyc: Gwiazdy, Królowe i Królewicze, Murzyni i Niedźwiedzie.** wiele innych oraz zwraca uwagę, że na balu tym rozdane zostaną wartościowe nagrody za fantastyczne i oryginalne maski.

— **Uzupełnienie.** W sprawozdaniu o zabawie Straży Pożarnej opuszczono jeszcze, że bardzo dobrze koncertowała kapela wyćwiczona przez p. Czesława Makowskiego dawn. kapelmistrz Stowarz. Młodz. Katol.

Również bez zarzutu grała kapela jego do tańca.

— **„Goniec Nadwiślański"** pismo poświęcone interesom stanu średniego wychodzące co dzień rano w Grudziądzu, oraz **„Ilustrowany Kurjer Codzienny z Krakowa** nabyć można w naszej ekspedycji.

— **Doroczne walne zebranie Tow. Ludowego** odbyło się w niedzielę 31. I. 26 r. w sali wikarjówki, przy udziale 300 członków. Zaraz po nieszp. zagaił zebr. p. prezes redaktor Szczuka. Po odczytaniu protokółu z ostatniego zebrania przystąpił zarząd do sprawozdania z rocznej działalności. Pan prezes w dość długiem i w serdeczne słowa ujętem przemówieniu dał pogląd na prace i rozwój towarzystwa w roku ubiegłym, a mianowicie wskazał na to, że liczba członków wzrosła z 70 na 265. Urządzono dwie zabawy i to letnią w lesie w Czystochlebiu i zimową w sali „Dworu Wąbrzeskiego", pozatem urządzono gwiazdkę dla dzieci członków towarzystwa, gdzie obdarzono przeszło 160 dzieci. Pan prezes podniósł przytem zasługi p. Burmistrza, oraz obywateli miasta, którzy niemało się przyczynili do urządzenia tak zabaw jak i gwiazdki, a także do rozwoju towarzystwa. Sprawozdania sekretarza dowiedziano się, że zebrania odbywały się regularnie i na każde zebranie poproszono mówcę. I w tym wypadku należy podnieść ofiarną współpracę profesora p. Staśki i p. Wawry. Ze sprawozdania skarbnika dowiedziano się, że członkowie na ogół składki uregulowali, kasa pogrzebowa liczy ponad 1.300 zł. Ogółem rok ubiegły był dla tow. dosyć korzystny. Dla sprawozdania kasy obrano dwóch rewizorów i to pp. Lewandowskiego i Majrowskiego. Po złożeniu czynności starego zarządu poproszono jednogłośnie p. Burmistrza na marszałka zebrania. Pan Burmistrz obejmując tę godność wyraził w serdecznych słowach swoją radość z tak pomyślnego rozwoju tow. i wyraził w imieniu członków, staremu zarządowi, a w imieniu zarządu członkom podziękowanie za wzajemną zgodną i ofiarną współpracę, upominając do dalszej współpracy nad dobrem ojczyzny. Potem przeprowadził p. Burmistrz wybór nowego zarządu, obrano ponownie jednogłośnie na przewod. p. red. Szczukę, na zastępcę p. Konst. Candra, na sekret. p. Częckę, na zastępcę pannę Kerlinównę, na skarbnika p. Grabowskiego. Na ławników obrano pp. Rejnowskiego i Romanowskiego, na ławniczki obrano ponownie pp. Zalewską i Ziorkowską. Na chorążych ponownie pp. Bukowskiego i Kerlina, na podchorążych pp. Majrowskiego i Zielińskiego. Po wyborze zarządu przystąpiono do odczytania i uchwalenia statutu tow. oraz Statutu Zw. Tow. Lud. Statut tow. przyjęto zmieniając § 4 jak następuje: Każdy członek ma obowiązek zapłacić regularnie składki miesięczne 20 gr. Tak samo i statut kasy pogrzebowej został przyjęty. Ze względu na spóźnioną porę odłożono odczyt o ks. Staszicu wolne głosy i wnioski do przyszłego zebrania. O godzinie 6,15 minut zamknął p. Burmistrz zebranie odśpiewaniem pieśni Serdeczna Matko. Obecny C.

— **Golub.** Towarzystwo gimnast. „Sokół" urządza w niedzielę, dnia 7 bm. w domu miejskim przedstawienie amatorskie, połączone z zabawą taneczną, wystawi popularną sztukę teatralną Kraszewskiego pod tyt. „Chata za wsią." Utwór jest bardzo efektowny, posiada rolę, która wszystkim występującym amatorom daje duże pole do popisu. Pomimo dużych trudów i kosztów Towarzystwo wystawia tę poważną sztukę, aby Szan. Widzom dać możność bliższego zapoznania tej właśnie ogólnie znanej sztuki.

Spodziewać się należy, iż Szan. Publiczność miasta jakoteż okolicy dopisze na przedstawieniu i tem samem poprze zabiegi towarzystwa, uwzględniając cel, — jako, że czysty zysk przeznaczony jest na umundurowanie naszej młodzieży „Sokoła." —

— **Mościska,** pow. starogardzki. (Śmierć wskutek wypadku). W czwartek, 21 stycznia, o godz. 4-tej po południu zginął śmiercią tragiczną 64 letni Stanisław Okonek z Mościsk. Udał się on do kopca po resztę ziemniaków.

Warstwa ziemi, przeznaczona na pokrycie kopca, wskutek mrozu wystawała jeszcze nad kopcem. Gdy Okonek wszedł pod ów dach, ten się zerwał i zasypał go. Nieszczęśliwy został tak przygnieciony ziemią, że zanim pomoc nadeszła, zmarł. Po wydobyciu go z ziemi, dawał jeszcze słabe znaki życia.

— **Katowice.** (Śpiewający poseł w Sejmie śląskim). Na ostatniem posiedzeniu Sejmu śląskiego w Katowicach ogólną wesołość wywołał poseł Kowal, niemiecki socjalista, komunista, separatysta itd. Przyszedł na posiedzenie nieco podchmielony i wszedł na salę posiedzeń śpiewając jakąś kabaretową piosenkę. Zamiast iść na swoje miejsce, poseł Kowal zbliżył się do ław chadeckich i usiłował ucałować ks. Brzuskę, poczem siadł na ławie dla referentów wojewódzkich. Na polecenie marszałka p. Wolnego woźni wyprowadzili z sali śpiewającego Kowala.

— **Gniew. (Samoloty dostarczają żywność do odciętej od świata miejscowości. Wskutek zalewu, Janowo odcięte od świata. — Jakakolwiek komunikacja lądowa wykluczona. — Brak żywności. — Wołania o ratunek. — Nasi dzielni lotnicy samolotami dostarczają żywność. — 1 a-**dość ludności. — Woda opada. — Jutro Janowo odzyska swe drogi). Wskutek nagłego podniesienia się wody na Wiśle miejscowość Janowo obok Gniewu została otoczona wodą i odcięta od świata.

Stan taki trwał kilka dni. Jedyna jeszcze niezalana droga prowadzi za granicę niemiecką, a zewsząd woda i płynące silne olbrzymie kry, które wykluczają wszelką komunikację.

Po kilku dniach wszystkie środki żywności wyczerpały się... W Janowie zapanował głód...

Po wielu nieudałych próbach nareszcie wczoraj udało się mieszkańcom Janowa powiadomić o swym stanie p. Prez. Włodka, który zwrócił się natychmiast do D. O. K., które wydało rozkaz dostarczenia żywności do odciętej miejscowości za pomocą samolotów.

Zaraz po południu wyruszyły dwa samoloty z tut. lotniska zabierając z sobą w kilku workach 180 kg. chleba i konserwy mięsne, oraz w jednym worku 20 kg. poczty.

Samoloty dojeżdżały dwukrotnie witane z entuzjazmem przez wygłodniałą ludność.

Lotów dokonali w jednym samolocie pp. kapitan Jarzebiński i porucznik Gąsiecki, a w drugim pp. porucznik Florjanowicz i ppor. Wiśniewski.

Wobec tego, że woda na Wiśle zaczęła opadać jest nadzieją, że już znowu powróci Janowo do normalnego połączenia z resztą świata, a tak znamienny fakt w swojem życiu zapisze w kronikach, aby przekazać potomnym.

— **Warszawa.** (Pierwszy wyrok śmierci na kobietę wydały sądy polskie). Sąd najwyższy w Warszawie rozpatrywał wyrok śmierci, wydany przez krakowski sąd przysięgłych na Stanisławę Gorzkiewiczównę, która utopiła w studni swe 6-miesięczne nieślubne dziecko. Wyrok sądu przysięgłych, skazujący wyrodną matkę na rozstrzelanie, wywołany został koniecznością stworzenia groźnego „memento" dla kobiet, którym nieszczęście podsuwa myśl o zbrodni.

Sąd najwyższy, wchodząc w pobudki sądu przysięgłych, odrzucił skargę kasacyjną, założoną przez obrońcę. Tem samem kara śmierci przez rozstrzelanie została utrzymana w mocy i wyrok będzie wykonany, o ile p. prezydent Rzeczypospolitej nie ułaskawi skazanej.

Gorzkiewiczówna przebywa dotąd w więzieniu krakowskiem.

Jest to młoda, dwudziestoletnia kobieta z zawodu szwaczka.

Zaznaczyć należy, że jest to pierwszy wyrok śmierci, wydany na kobietę przez sądy polskie.

Oby przyczynił się on do ukrócenia zbrodniczego szafowania prawem życia i śmierci.

— **Warszawa.** (Niesłusznie siedział w więzieniu). Przed niespełna rokiem policjanci aresztowali z tryumfem głośnego herszta bandy warszawskiej Domańskiego i z satysfakcji wpakowali go do więzienia. Na nic się nie przydały przysięgi Domańskiego, że nie jest bandytą. Przed kilku miesiącami aliści szef policji wypuścił więźnia mówiąc:

— Przepraszam pana, to była pomyłka. Po co masz pan nietylko nazwisko, ale i imię bandyty? Idź pan do domu.

Ale nieszczęsny imiennik bandyty nie miał już domu, albowiem stracił cały zarobek i zrujnowany jest fizycznie, nabawiwszy się suchot.

— **Warszawa.** (Sensacyjna rozprawa małoletnich o mord.) Przed sądem okręgowym w Warsawie toczy się sensacyjna rozprawa przeciwko współmordercy Olesiowi Świeżakowi lat 13. Przed paru miesiącami ogromne wrażenie wywarł proces przed sądem doraźnym przeciw 13-letniemu J. Kowalczykowi, który razem z Olesiem Świeżakiem zamordował 10-letniego Stasia Urmanowskiego. Obaj mordercy postanowili zdobyć pieniądze na przejażdżkę samolotem i w tym celu namówili St. Urmanowskiego, aby skradł rodzicom pieniądze. Staś zabrał rodzicom 50 złotych i udał się w umówione miejsce w pole, tutaj za zbożem nieletni zbrodniarze udusili swoją ofiarę paskiem i zabrali mu upragnione pieniądze.

Kowalczyk był skazany na karę śmierci, prezydent jednak w drodze łaski zamienił wyrok na bezterminowe ciężkie więzienie. Przesłuchany obecnie przed sądem Oleś Świeżak zmienił pierwotne swoje zeznanie, iż nie brał czynnego udziału w morderstwie.

— **Warszawa.** (Przebudzenie z letargu.) W Warszawie przebudziła się nagle po kilkudniowym letargu w szpitalu Świętego Ducha 24-roletnia pani Berezowska. Jest jednak nieprzytomna, ponieważ w międzyczasie przyłączyło się zapalenie płuc. Lekarze orzekli, że śpiączka nastąpiła wskutek zatrucia veronolem.

— **Łódź.** (18-letnia bandytka.) W ciągu ostatnich tygodni na bruku łódzkim w okolicach placu Hallera i ul. 6 go Sierpnia grasowała młodociana bandytka. Była nią 18-letnia Marjanna Skrobulska pozostająca bez zajęcia. Dokonała ona trzykrotnego napadu w celach rabunkowych na trzy kobiety, w tem dwie buria listki. Jedną z tych ofiar uderzyła kamieniem w głowę, ogłuszyła ją i okrwawiła: to ostatnie miało miejsce przy ulicy 6-go Sierpnia nr. 96. Żaden z tych napadów Skrobulskiej się nie udał. Przy ostatnim zaś została schwytana. Policja doprowadziła ją do sędziego pokoju 4 okręgu m. Łodzi, skąd odstawiono ją do aresztu prewencyjnego. Skrobulska przybyła do Łodzi z Poznańskiego; była tam u zamężnej siostry. Po śmierci tejże szwagier wypędził ją. Skrobulska znalazła się na bruku łódzkim. Bez pieniędzy i dachu nad głową z nędzy zaczęła napadać na ludnej ulicy.

— **Kraków.** (Ujęcie sprawców bestjalskiego zamordowania żołnierza 5-go p. saperów). Dnia 9 bm. w godzinach wieczornych zamordowano w Tomaszkowicach koło Wieliczki żołnierza 5 pułku saperów stacjonowanego w Krakowie.

Przebieg zbrodni przedstawia się następująco: W sobotę, dnia 9 bm. wieczorem szeregowiec 5 pułku saperów Jan Kot, przyjechał pociągiem z Krakowa do Wieliczki, a następnie udał się pieszo do Tomaszkowic, wsi położonej w powiecie wielickim, gdzie mieszkała jego żona Marja, licząca lat 20. Na polach tomaszkowickich zastąpili mu dwaj osobnicy drogę, którzy rzuciwszy się na Kota zamordowali go w sposób bestjalski, zadając mu szereg śmiertelnych ran kołami, poczem zbiegli

Zamordowany żołnierz leżał na drodze przez całą noc. Rano dnia następnego przechodnie zauważyli zwłoki i zaalarmowali posterunek P. P. w Wieliczce. Wdrożone natychmiast energiczne dochodzenia pod kierownictwem komisarza P. P. Mruki, naprowadziły niebawem, na ślad sprawców mordu, których w kilka dni potem aresztowano w osobach Stanisława Szewczyka (lat 20) z Tomaszkowic i jego brata Jana (lat 23) z Soboniowic.

Jak się okazało, motywem zbrodni była rywalizacja o żonę zamordowanego żołnierza.

## RUCH WYDAWNICZY.

— **Almanach świata kobiecego. Lwów 1926. Księgarnia Polska B. Połonieckiego. Zdobiła A. Harland — Zajączkowska.** „Świat Kobiecy" w Wytwornem wydaniu B. Połonieckiego przedstawia się nader interesująco i powabnie. Każda z czytelniczek znajdzie tu coś pouczającego i pożytecznego dla siebie. Na dziś, na jutro i nawet na dzień późniejszy, co już coś znaczy „w epoce, w której podlotki osiągają szybko wiek niebezpieczny, w epoce trzymiesięcznych małżeństw, krótkich włosów, jazz-bandów i krzyżowych zagadek" — jak to opowiada przemile i wytwornie St. Wasylewski w swej przedmowie o „Posłannictwie kobiety".

Bardzo zręczna nowelka B. Huttena, piękny szkic J. Parandowskiego p. t. „Rzymianka", opowieść W. Miłaszewskiej p. t. „Kasztanka", oraz szkice A. Zahorskiej i C. Walewskiej dopełniają części beletrystycznej i ogólnej. Fachowe subtelne i zilustrowane zgrabnymi rysunkami studja i wskazówki o modzie, ubieraniu się, o pielęgnowaniu urody, o metodach amerykańskich w pielęgnowaniu ciała, oraz o gospodarstwie tworzą niezbędne, a nader użyteczne pendant Almanachu. Gustowna okładka, wytworny druk i papier wyróżniają to wydawnictwo w szeregu innych.

— **Paweł Bobek: Elementarna Nauka Historji Ojczystej i Powszechnej. Cieszyn 1925. Księgarnia „Kresy"** Książkę niniejszą uważa autor za program pierwszego kursu dla dzieci 7, 8, 9, 10, letnich. Licząc się z celami dydaktycznymi postarał się autor unikać zbytniego nagromadzenia faktów i dat historycznych, wprowadzających zamęt i chaos w umyśle dziecka. Dużo miejsca poświęca opisom przedhistorycznym, ujmując je w formę dostępną i przejrzystą. Zaletą podręcznika jest dobre przystosowanie treści do umysłowości i wyobraźni młodzieży szkolnej, co nie jest cechą zbyt częstą u autorów dzieł szkolnych, ulegających łatwo chęci automatycznego przelewania w młody mózg dziecka zbyt obszernego zapasu suchej wiedzy.

— **I. K. Iłłakowicz: Połów. Warszawa 1926. Wyd. J. Mortkowicza.** W nowym tomie Iłłakowiczówny niezwykle piękny, uduchowniony i owiany poezją jest cykl „Anioły". W nowym zbiorku rozrosły się środki techniczne poetki. Rozrosła się też i jej dusza, chociaż czasem (w cyklu „Gdziekolwiek jest ...") pełna jest ziemskiego bólu.

Talent to czysto kobiecy, najbliższy Zawistowskiej, bardzo współczesny i bardzo ciekawy.

— **Korsarze 1914 r. Stanisław Strumph-Wojtkiewicz, Tow. Wyd. „Rój", cena 3? gr.** Jest to opowieść na źródłach angielskich i niemieckich oparta o groźnej eskadrze admirała v. Spee, odciętej przez wybuch wojny od swych portów rodzimych, korsarzującej po oceanach i tropionej przez floty sprzymierzone.

Dzieje bohaterskich fortelów i napadów „Emdena" „Scharnhorsta" i innych, opatrzone trzema mapkami w tekście, przykuwają zainteresowanie czytelnika nierównie silniej, niż najbardziej fantastyczna powieść.

## RUCH TOWARZYSTW.

— **Wąbrzeźno.** Baczność członkowie Lutni! Dziś w środę o godzinie 8-mej w zwykłym lokalu odbędzie się lekcja śpiewu na którą wszystkich członków zaprasza

Zarząd.

— **Wąbrzeźno. Doroczne walne zebranie. Pol. Str. Lud. „Piast" koła Wąbrzeskiego, odbędzie się w niedzielę dnia 7. bm. zaraz po nabożeństwie we własnym domu przy ul. Wolności. Na porządku dziennym wybór nowego zarządu.**

**Ponieważ omawiane będą inne ważne sprawy przybycie jaknajliczniejsze pożądane**

**Zarząd.**

— **Wąbrzeźno.** Zebranie Tow. św. Wincentego a Paulo odbędzie się jutro w czwartek dnia 4. II. br. o godz. 4 i pół do poł. w sali magistrackiej,

O liczny udział prosi Zarząd.

— **Wąbrzeźno.** Pierwsze zebranie plenarne w nowej kadencji Stow. Kat. Młodzieży Polskiej odbędzie się w niedzielę, dnia 7. bm. o godz. 1 i pół po poł. wikaryjce. — Dla ważnych spraw udział wszystkich członków koniecznie potrzebny. Zarząd.

Druk i nakład „Głosu Wąbrzeskiego" w Wąbrzeźnie
Redaktor odpowiedzialny: L. Stachiewicz w Wąbrzeźnie

## Wyciąg z „Orędownika Pow." nr. 3.

### Taryfa opłat za badanie zwierząt na stacjach kolejowych i w obwodach obserwacyjnych przez urzędowych lekarzy weterynaryjnych.

2) Na zasadzie § 25 pruskiej ustawy wykonawczej o zaraźliwych chorobach zwierzęcych z dnia 25 lipca 1P11 r. (Zb. Ust. pr. str. 159 i § 24 rozporządzenia wykonawczego tej ustawy z dnia 12. IV. 1912 (Dz. Urz. Min. Roln. Domen i Lasów str. 165) za zgodą Ministra Rolnictwa i Dóbr Państwowych ustalam za badanie zwierząt domowych na stacjach kolejowych i przystaniach wodnych, w myśl § 17. p. i ust. o chorobach zaraźliwych zwierzęcych z dn. 26. VI. 1909 (Dz. Ust. Rz. Niem. str. 519), jak również w obwodach obserwacyjnych, następującą taryfę opłat, przypadającą na posiadacza zwierząt.

1. za badanie zwierząt domowych i wydanie pisemnego świadectwa zdrowia;
   a) od każdej sztuki zwierząt jednokopytkowych lub bydła rogatego . . . . 0,50 zł.
   b) od każdej sztuki źrebiąt, cieląt, trzody chlew., owiec, kóz . . . . . 0,25 zł.
   c) od każdej sztuki prosiąt, jagniąt, koźląt . . . . . . . . . . . . 0,15 zł.
   d) od 1—500 sztuk drobiu . . . . . . 2,00 zł.
   za każde dalsze 250 sztuk . . . 1,00 zł.
   od 1 wagonu nie więcej jak . . 4.00 zł.
   od każdego następnego wagonu 2,00 zł.
2. W obwodach obserwacyjnych pobierane będą opłaty wymienione w punkcie 1., tylko za zwierzęta, przeznaczone do wyprowadzenia; za badanie pozostałych zwierząt w dotyczących zagrodach, jak również za badanie osesków towarzyszących matkom, nie pobiera się żadnej opłaty,
3. Najniższa opłata za badanie pod 1. a) i b), c) wynosi 3 zł.
4. Jeżeli ilość zwierząt równocześnie badanych przekracza 20 sztuk, opłaty wymienione w punkcie 1. a), b) i c) zmniejszają się za każdą sztukę ponad 20 do połowy, za każdą sztukę ponad 50 — do jednej trzeciej.
5. Za badanie dokonane w miejscowościach ponad 2 kilometry od miejsca swego zamieszkania, lekarz weterynaryjny pobiera zwrot kosztów podróży, a zamiast opłat przewidzianych w punkcie 1—4 może pobrać djety ustalone dla jego stopnia służbowego według rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 16 lipca 1924 r. (Dz. Ust. nr. 72, poz. 703).
6. Niniejsza taryfa wchodzi w życie z dniem ogłoszenia. Równocześnie traci moc obowiązującą taryfa opłat z dnia 26. III. 1924 l. dz. II. h. 1432|24 (Dz. Urz. Województwa Pomorskiego nr. 11, poz. 68).

Toruń, dnia 14 października 1925 r.

Wojewoda:
w z. (—) Ewert — Krzemieniewski

L. dz. II. h. 2842|25.

Powyższe podaję niniejszem do publicznej wiadomości.

L. dz. 450II|26

STAROSTA.

### Zarządzenie weterynaryjno-policyjne dotyczące wścieklizny.

6) Na podstawie § 18 i nast. ustawy o chorobach zaraźliwych u zwierząt z dnia 26. VI. 1909 r. (Dz. Ustaw Rzeszy Niem. str. 519) zarządzam celem stłumienia wścieklizny, co następuje:

§ 1.

Wszystkie psy w obwodach wójtowskich **Stary Zieleń, Wielkie Radowiska, Frydrychowo i Niedźwiedź** nie wyłączając psów pasterskich i myśliwskich, należy trzymać na uwięzi. W czasie strzeżenia bydła na pastwisku i podczas polowania psy pasterskie i myśliwskie mogą być bez smyczy i kagańca.

§ 2.

Trzymaniu na uwięzi równa się puszczenie na wolność psa zaopatrzonego w kaganiec i prowadzonego na smyczy.

§ 3.

Psy napotkane na wolności bez kagańca smyczy będą ubite.

§ 4.

Wywóz psów z obwodu zagrożonego bez osobnego pozwolenia jest niedozwolony.

§ 5.

Niniejsze zarządzenie wchodzi w życie z dniem ogłoszenia i obowiązuje aż do odwołania.

§ 6.

Przekroczenia niniejszego zarządzenia podlegają karze więzienia do 2 lat lub grzywnie do 3000 złotych w myśl § § 74 — 77 ustawy o chorobach zakaźnych u zwierząt z dnia 26 czerwca 1909 r. (Dz. Ustaw Rzeszy Niem. str. 519) i art. 1 ustawy z dnia 18 marca 1921 r. w przedmiocie zmiany przepisów o wymiarze grzywien nawiązek i wynagrodnego w b. Dz. Pr. (Dz. Ustaw R. P. 1921 r. str. 396.)

Wąbrzeźno, dnia 13. stycznia 1926 r.

STAROSTA.

Treść powyższego zarządzenia podadzą pp. Naczelnicy zainteresowanych gmin do publicznej wiadomości w sposób w danej gminie przyjęty.

Pol. Państw. i pp. Wójtów wzywam do czuwania nad tem, ażeby przepisy zarządzenia powyższego były w zupełności przestrzegane.

Winnych niestosowania się do tego zarządzenia należy, mi bezzwłocznie podawać do ukarania.

L. dz. 317 II.

STAROSTA.